

3.) Wice akademicki postanawia wydać broszurę, któraby całą sprawę jak najdokładniej przedstawiła i opinią publiczną o całym śledztwie i brutalnym wyroku Senatu poznałomtła, oraz przesłana została całej młodzieży polskiej, ruskiej, czeskiej, oraz innej narodowości na austriackich uniwersytetach, aby ta również sąd o podobnem postępowaniu Senatu wydać mogła.

4.) Kolegom, którzy wzięli się w dniu relegacyi przyjąć zaproszenie na „herbatę“ do rektora Korczyńskiego i udać się tamże, wice akademicki wyraża pogardę.

Wice odbywał się bardzo poważnie i jak nadmieniliśmy uchwały wszystkie zapadły jednomyślnie.

Kol. Nowicki imieniem relegowanych i uwolnionego od oskarżenia wydziału wygłosił obronę na początku wiecu, a szalony zapął i okrzyki brzmiały wśród całej mowy i po jej skończeniu, wreszcie szereg uchwał zapadłych potem jednomyślnie były dowodem współczucia i zupełnego wotum ufności, jakie młodzież relegowanym kolegom dała.

Mowę kol. Nowickiego przytaczamy w całości. (str. 95)

Po wiecu tłum studentów w liczbie około 500 udał się przed mieszkanie rektora Korczyńskiego, które przed ogłoszeniem jeszcze wyroku, od dwóch dni obsadzone było policją i wyrazy swego oburzenia i niezadowolenia wydawał przez ogłaszające okrzyki „Percat rector“, „Percat Senatus“. Wybito również w mieszkaniu jego szyby. W skutek tego policja rzuciła się na akademików, a gdy ci mimo tego ustawicznie „percat“ krzyczeli i nie ustępowali użyła broni, oraz zażądała pomocy wojska. Nadeszło też wkrótce wojskowe pogotowie, które wspólnie z dzielną naszą policją akademików powstrzymało, przyczem kilku raniono i 3 aresztowano — jednakowoż po spisaniu protokółów natychmiast na wolność puszczono. W skutek użycia broni i zawezwania wojska oburzenie wśród młodzieży jeszcze się spotęgowało.

Nazajutrz też rano studenci tłumnie weszli do kliniki i z największym spokojem (aby chorzy nie przerazić) zwlekli z postumentu sali wykładowej biust rektora, ofiarowany kiedyś przez młodzież, wynieśli go przez ulicę do zakładu anatomicznego i tam wśród straszliwych okrzyków „percat rector!“ roztrzaskali na drobne kawałki. W południe tego dnia tłumy studentów weszły do Uniwersytetu i przed Senatem i kancelaryą rektora zrobiły ogromną manifestację; dalej prof. Rostafińskiemu, który zdaniem ogółu przyczynił się silnie do relegowania trzech studentów, zrobiono dwukrotnie dnia tego huczące manifestacje.

Na wieczór zwołany został ogólny komers akademicki do restauracyi Johnów, celem pożegnania odjeżdżającej do Wiednia deputacyi. Około 500 akademików przybyło — zaledwie jednakowoż prze wodniczący zebranie zagaił — komisarz policji kazał natychmiast salę opróżnić. Akademicy spożywający befsztyki i pijący piwo nie chcieli się z restauracyi wynosić, gdzie wielu na kolację przybyło i nie myślało się wynosić. Wtenczas komisarz policji zawezwał kompanię wojska, która z nasadzonymi bagnietami pod komendą kapitana weszła do sali i uderzywszy na akademików do opróżnienia lokalu zmusiła. 5 zraniono, 3 zaś aresztowano. Wyrzuceni akademicy ze sali, zebrali się na ulicy, gdzie spostrzegli drugą kompanię wojska w pogotowiu stojącą.